

Zbigniew Kaźmierczyk

Rosja mentalna Miłosza

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (125), 237-246

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przechadzki

Zbigniew KAŻMIERCZYK

Rosja mentalna Miłosa

Obecność Rosji w myśleniu o Polsce

W eseistyce Czesława Miłosa pojawiają się wypowiedzi świadczące o wyjątkowym znaczeniu Rosji zarówno dla jego biografii oraz procesu formowania umysłowości, jak i dla kształtowania się stosunku do Polski i Europy. Esej *Rosja* zamieszczony w *Rodzinnej Europie* (1958) zaczyna się od wyznania „Nie ma sensu udawać, że jest się wyjątkiem, i ukrywać obsesję, właściwą wszystkim Polakom”¹. Miłosz, tłumacząc decyzję opublikowania tego eseju, w liście do Andrzeja Walickiego (19.09.1960) stwierdził, że musiał o Rosji napisać „z nieprzewyciężonej wewnętrznej potrzeby, żeby kompleks obnażyć”². W tym samym liście nadawca w duchu Mickiewicza wyjaśnił: „I mam uraz, nie antyrosyjski, przeciwnie, Rosjan bardzo lubię – ale jeżeli spotykam ich poza obrębem ich cywilizacji”³. Głosząc dalej, że tylko „wielka, publiczna, ale absolutnie szczerą debata mogłaby pomóc”⁴, poeta wyliczył trzy przyczyny, które ją uniemożliwiają: rząd, chorobliwą wrażliwość Rosjan, narodowe polskie tabu. (Po rozpadzie ZSSR w 1991 roku wydawało się, że pierwsza przeszkoda została usunięta, a wraz z nią przewyciężone zostaną dwie pozostałe, na co się zresztą zanosiło po wizycie prezydenta Federacji Rosyjskiej Borysa Jelcyna w Warszawie).

1 Cz. Miłosz *Rodzinna Europa*, Czytelnik, Warszawa 1990, s. 134. Kolejne cytaty z tego wydania lokalizuję w tekście po skrócie RE.

2 Cyt. za: A. Walicki *Spotkania z Miłoszem*, Biblioteka Polityki Polskiej, Warszawa 1988, s. 95.

3 Tamże.

4 Tamże.

Przechadzki

Aby zrozumieć uraz Miłosza do „rosyjskiej cywilizacji”, przy nieskrywanej sympatii do Rosjan (nakładający się na opozycje „przyjaciele Moskale” – carat oraz Rosjanie – sowietyzm), trzeba sięgnąć do jego biografii.

Pierwszy obraz świata

Poeta należał do pokolenia, u którego wyniesiony z dzieciństwa obraz świata ukształtowała wojna (1914) i rewolucja (1917). Jego ojciec, Aleksander, absolwent Politechniki Ryskiej, został wcielony do carskiej armii. W 1913 poeta jako dziecko odbył z rodzicami podróż do Krasnojarska. Mówi o niej w *Rodzimnej Europie* i wspomina w tomiku *Kroniki* (1987), w wierszu *Le Transsiberien*:

Koleją transsyberyjską jechałem do Krasnojarska
Z nianią Litwinką, z mamusią, dwuletni kosmopolita,
Uczestnik przyobiecanej europejskiej ery.
Tatuś polował na marale w Sajańskich Górach.
Ela i Nina biegały po plaży w Biarritz.⁵

Wojna i rewolucja diametralnie odmieniły charakter tej podróży. Historia odsłoniła swe maski grozy. Spośród wszystkich przerażających sytuacji autorowi najgłębiej zapadła w pamięć trwoga w pałacu w Rzewie nad Wołgą, który w dniach rewolucji z rezygnacją czekał na wymordowanie wszystkich swoich mieszkańców, a więc także przypadkowych rezydentów. W pamięci chłopca na zawsze utkwiła aura nieuniknionego mordu, kondensująca się nawet w pejzażu.

Przeżywane przez autora w dzieciństwie przerażenie wywołane było niekiedy nagłością groźnych wydarzeń. Jako dziecku imponowali mu rosyjscy żołnierze, w mundurach ze skrzyżowanymi taśmami naboju na piersiach. Jeden z nich miał na imię Sierioża. Kiedy obudzony odgłosami gonitwy chłopiec otworzył oczy, zobaczył podziwianego wojaka w bluzie spryskanej krwią. Jak się potem okazało, żołnierze zdobyli gmach monopolu spirytusowego, więc wódka płynęła rynsztokiem. Sierioża w pijackiej bójce zarznął swego kamrata. Wpadł do dziecięcego pokoju, bo gonili go kompani, którzy chcieli zrobić z nim to samo. Gwałtowność jest także źródłem grozy w trakcie dokonywanej przez NKWD rewizji w Dorpacie. Odbywały się one nocą, przy łomocie do drzwi, były brutalne, polegały na przetrząsaniu szaf i szuflad z wysypywaniem ich zawartości na podłogę. Jak wspomina autor, rewizje te wywoływały przerażenie domowników.

Zapisanie się w pamięci dziecka groźnego oblicza historii przejawiało się w wojennej treści jego rysunków, na których wybuchały bomby, ginęli ludzie, panowała śmierć. Dziecięce zabawy na cmentarzu wśród grobów żołnierzy rosyjskich i niemieckich ukazują, w jaki sposób Rosja – mimowolnie i głęboko – przenikała do świadomości i podświadomości autora. Może dlatego jest on przekonany, że wśród ludzi „ważnym jest podział na tych, którzy znają Rosję, i tych, którzy jej nie znają,

⁵ Cz. Miłosz *Wiersze*, t. 4, Znak-WL, Kraków 2004.

Kaźmierczyk Rosja mentalna Miłosza

bo nie taki sam jest ich sekretny, trudny nieraz do zdefiniowania stosunek do różnych zjawisk życia” (RE, s. 48-49).

Na kartach *Rodzinnej Europy* przeżycie okrucieństwa osiąga kulminację w scenie, gdy kozacy zabiegają drogę jagnięciu. Wśród zarzynających białego baranka znajduje się zaprzyjaźniony kozak. Pisarz swój krzyk przerażenia nazwał „pierwszym protestem przeciwko Konieczności” (RE, s. 45).

Drzenie małego przed większym

Innym źródłem przerażenia był odgrywany właśnie ogrom świata, zwłaszcza kiedy Miłosz zgubił się na stacji kolejowej. Sytuacja ta jako koszmar senny znalazła formę wiersza zatytułowanego *Trwoga – sen 1918* umieszczonego w tomiku *Kroniki* (1987). Wiersz ten wyraża archetypową obawę Polaków przed Rosją:

Orsza zła stacja. W Orszy pociąg może stać i dobieć.
Więc może to w Orszy zgubiłem się, sześćioletni,
I pociąg repatriantów ruszał, zostawiając mnie

Na zawsze. Jakbym pojął, że będę kim innym,
Poetą innego języka, z innym losem.
Jakbym zgadywał swój koniec u brzegów Kołymy,
Tam, gdzie dno morza jest białe od ludzkich czaszek.
I wielka trwoga wtedy mnie nawiedziła,
Ta, która miała być matką wszystkich moich trwóg.

Triepiet małego pieried bolszym. Przed Imperium.
Które idzie i idzie na zachód, zbrojne w łuki, arkany, pepesze,
Podjeżdżając powozką, grzmocąc kuczera po plecach,
Albo jeepem, w papachach, z kartoteką zdobytych krain.⁶

W wierszu tym poeta rozpatruje Rosję jako przestrzeń możliwego wariantu swego losu. W tym wywołanym przez sen wspomnieniu zawarta jest porażająca poetę prawda o czyhającej w tym świecie zgubie – wkalkulowanej w zwykły obrót rzeczy. W *Rodzinnej Europie* „drzenie małego przed wielkim” w tej samej sytuacji jest wtajemniczeniem dostarczającym wiedzy, iż w świecie ludzi panują darwinowskie prawa dżungli. Regułą w przyrodzie i między ludźmi jest, że słaby ginie. Obroty żelaznych trybów prowadzących do zguby dziecka są niepowstrzymane i obojętne. Stąd blisko już do ogólnego wniosku, że unicestwienie poszczególnego istnienia jest bezlitosnym prawem pożerania słabego przez silnego. W skali dziejów prawo to przejawia się w podbojach i pacyfikacjach. Regułą jest, zarówno w życiu jednostek, jak i całych zbiorowości, potęgowanie jednego bytu kosztem innego, zgodnie z nieustanną walką o rewir i biologiczne bezpieczeństwo. Prawa siły dochodzą do głosu na każdym kroku: „Wrzaski walczącej ze sobą masy ludzkiej nie były dla

⁶ Cz. Miłosz *Wiersze*, s. 195.

Przechadzki

mnie niczym nowym, ale mała bezbronna istota w takiej okrutnej dżungli jest skłonna do paniki” (RE, s. 51).

Jeżeli po przedstawieniu wielu scen ilustrujących wyznanie *Moja pierwsza świadomość przyszła z wojną*, autor odkrywa, że „jest zdumiewające, ile z aury jakiegoś kraju może przeniknąć w dziecko” (RE, s. 48), to myśl ta służy przede wszystkim podkreśleniu, jak trwale utkwiło w poecie doświadczenie Rosji jako kraju rozpadu rzeczywistości na sferę intencji (jaka powinna być) i Konieczności (jaka jest). Autor wspomina to przeżycie, ponieważ zraniło go odkrycie zła w domenie Konieczności. Jednocześnie nasiąknięciu aurą Rosji, pomimo krzyku protestu, przypisuje uwewnętrznienie mentalnego fatalizmu we własnym umyśle. W warunkach wojny oznaczało ono gotowość do rezygnacji z oporu wobec zła jako czegoś nieuchronnego. Czytelnik *Rodzinnej Europy* może się zorientować, że w opisie rosyjskich perypetii nakreślona jest geneza mentalnego dualizmu poety. Początek dwoistości świata ufundowanego na przecięciu związku między wolą i działaniem, intencją i czynem, pragnieniem i możliwością wpływania na rzeczywistość. W autobiografii duchowej Miłosza doświadczenia w Rosji i doświadczenie Rosji ukazane są jako zaczątek dwoistości, która stała się wyzwaniem całego życia poety. Pragnął on ten dualizm przezwyciężyć, ponieważ nie chciał mieć stale poczucia, że jest zakładnikiem „innego nieba i innej ziemi” w materialnym więzieniu świata.

„Wschodnia cząstka”

W latach gimnazjalnych, gdy poeta po wojnie 1920 roku wraz z rodzicami zamieszkał w Wilnie, jego doświadczenie jakiegoś zasadniczego okrucieństwa dziejów uległo transformacji i zaowocowało fascynacją darwinizmem. Odkrycie nieustannego zabójstwa w dekoracjach powabnej przyrody wywołało zwrot w religijności młodego Miłosza, który za własne przyjął gnostyckie i manichejskie przekonania na temat stworzenia – że jego władcą jest demiurg, ludzie są więźniami ciała, że zbawić ich może wiedza, jedyna rękojmia ocalenia ducha. Przekonania te jako gimnazjalista czerpał z podręcznika do nauki historii Kościoła katolickiego, a później – już jako młody człowiek – z pism autorów należących do różnych sekt wschodniego chrześcijaństwa. Pisma te były mu bliskie w latach II wojny światowej: „Przede wszystkim jednak z dużą wyrazistością powróciło to, co czytałem o sektach wschodniego chrześcijaństwa, w pewnym sensie dla mnie bliskich ze względu na wschodnią cząstkę we mnie” (RE, s. 149). W okupowanej Polsce „wschodnia cząstka” Miłosza skłaniała go do bierności wobec ruchu oporu, nastawiała go rezygnacyjnie wobec historycznej Konieczności dokonania się zła – w zgodzie z filozofią, którą zaferował mu heglista Tadeusz Kroński. Równoległe autorowi *Rodzinnej Europy* bliscy pozostawali sekciarze wschodniego chrześcijaństwa, ponieważ „z bezlitosności przyrody i bezlitosności społecznego porządku czerpali pewność, że świat jest w niepodzielnym władaniu Szatana” (tamże). Podobni w tym byli do gnostyków, manichejczyków i albigensów, którzy „Konieczność rządzącą wszystkim, co jest w czasie, nazywali dzie-

łem złego demiurga, przeciwstawianego Bogu, który, w ten sposób wyłączony poza nawias, przebywał w sferze jemu tylko właściwej, wolny od odpowiedzialności, jako przedmiot pragnień” (RE, s. 82). Z autobiograficznych odniesień autora *Rodzinnej Europy* wynika, że jego „wschodnia cząstka” istotnie wpłynęła na postawę bierności i dystansu wobec zmagających wojennych, jak również przez „ukąszenie heglowskie” skłoniła go do udziału w budowie Polski Ludowej na placówkach dyplomatycznych w latach 1945-1951.

Rosja mentalna stanowiąca część pejzażu wewnętrznego poety uobecniła się na przykład w opisie pewnej sytuacji z roku 1945. W domu na wsi autor siedział na ławie wśród zmęczonych trudami wojny czerwonarmistów, napierających nań ramionami z obu stron, bo mało było miejsca. W jego oczach żołnierze ci byli typowymi Rosjanami, wyrastającymi z tej samej gleby kulturowej, z jakiej czerpali Dostojewski i Tołstoj: „I jak ich przodkowie pobili Napoleona, oni pobili Hitlera” (RE, s. 146). Na środku izby stał dygocący ze strachu Niemiec. Powtarzała się „trzępiał małego pieried bolszim”: „Z nich, może półanalfabetów, była jakaś posągowa wiedza rezygnacji” (RE, s. 147). Rezonowanie „wschodniej cząstki” w Miłoszu nie spowodował sam fakt rozstrzelania obezwładnionego wroga, ale sposób wykonania, w którym nie było nienawiści – nie jak „u Niemców czy aliantów, którzy walcząc przeciwko ludobójcom, umieli niekiedy dyskretnie sprzątać jeńców” (RE, s. 148), bo nienawiść służyła im do wyłączenia ofiary przed unicestwieniem, wyrzucenia jej poza nawias społeczeństwa. „Natomiast oni tutaj nie zabili go z nienawiści, ale z szacunku dla konieczności” (tamże). Gdy jest kłopot z odstawieniem jeńca na tyły frontu, konieczne staje się jego rozstrzelanie. Ponieważ miał on na sobie biały kożuch przydatny na froncie, trudno, trzeba jeńca zlikwidować. Wypuścić go na mróz bez odzienia „byłoby uczynkiem brzydkim i niegodnym” (tamże), więc podano mu papierosa, ktoś

inny podszedł i poklepał go po plecach. Potem zbliżył się do niego podoficer i powoli, dobitnie, wygłosił do niego długie przemówienie. [...] Niech się nie boi [...] Nic złego mu się nie stanie, wojna dla niego już skończona, nie jest już wrogiem, ale zwykłym człowiekiem, będzie pracować dla pokoju i zaraz zostanie odprowadzony na tyły. (RE, s. 147)

Wyczuwając litość a nawet serdeczność w głosie podoficera, Niemiec uśmiechnął się z wdzięcznością. Wtedy jeden z żołnierzy wyprowadził go z domu. W izbie wszyscy popadli w apatię. Po paru minutach konwojent wrócił z białym kożuchem. Stało się, co musiało się stać. Ot, los. Scena ta pozostała w oczach autora przykładem, jak Rosjanie, którzy nie musieli być komunistami, „jednak dzięki temu, co otaczało ich od dzieciństwa, otrzymali zaprawę w dwoistości nigdzie poza obrębem ich kraju tak daleko nie posuniętej” (RE, s. 149-150). Z lektury eseju Miłosza wynika, że dominujące jest u nich pragnienie lepszego świata. Oczekiwanie skrajnego dobra koliduje jednak z przymusem ziemskich praw. Im bardziej maksymalistyczne jest łaknienie ładu, tym dotkliwsze doświadczenie reguł codziennych zmagających. Ponieważ rozdziew między intencjami a możliwościami ich spełnienia, jakie

zaoferować może rzeczywistość, jest zbyt wielki, przemawiający „po ludzku” do Niemca podoficer folgował sobie, przebywając w świecie, jaki powinien być, ale nie ludził się, że po tym świadectwie humanizmu nie trzeba będzie zgładzić jeńca. Zaprawiony w dwoistości, był przeświadczony, że nie jest żadną winą postępowanie sprzeczne ze słowami. Taka jest Konieczność, tego wymaga sytuacja. Dopiero w komunizmie (lub Królestwie Bożym) baranek będzie leżał obok lwa, świat będzie taki, jaki powinien być. Zanim to się jednak stanie, twarde wymogi rzeczywistości całkowicie zdejmują odpowiedzialność z poddanych im ludzi.

Według Miłosza, na tej samej zasadzie w komunizmie idee człowieka czystego i świetlanej przyszłości nie obowiązywały do wcielenia ich w sferę obcej im rzeczywistości. Dualizm antyświatowej utopii i realiów materialnego świata utrwalony wskutek przecięcia więzów między intencją a czynem rozwinął „konspirację przeciwko prawdzie” o życiu budowniczych „wysp koralowych nad powierzchnią morza” (RE, s. 150). Zmowa ta była zwycięstwem tkwiących głęboko w mentalności Rosjan pierwiastków dualistycznych. W oczach Miłosza ich skrajne pragnienie dobra sprawia, że są bezbronni wobec zła. Silne poczucie transcendencji przecina ich więź z immanencją. Mogąc więcej, nie mogą mniej.

Jeżeli warto zatrzymać się przy scenie dygocącego przed Rosjanami Niemca, to dlatego, że działa ona na Miłosza (jego zdaniem na Polaków w ogóle) urazowo: „Kto wie, czy nie dotykamy w ten sposób samego sedna polskiej obsesji” (RE, s. 149), obecnej w stereotypie, „według którego Rosjanin, zarzynając kogoś, potrafi nad swoją ofiarą płakać rzewnymi łzami” (tamże). Lektura eseju Miłosza świadczy o tym, że jego trwałą obsesję na punkcie „ich cywilizacji” wywołuje przyzwolenie Rosjan na rozdźwięk pomiędzy nakazami moralności, religii, humanitaryzmu a rzeczywistością, wobec której wartości te kapitulują. Autor dostrzega w bierności wobec immanencji przejaw poddaństwa bez oporu, bez woli stałego uszlachetnienia świata materii i instytucji życia społecznego. Z powodu powszechnego charakteru tej rezygnacji w cywilizację Rosjan nie mogą zostać wcielone wartości duchowe, a jej system – uszlachetniony. Miłosz w mentalnym dualizmie Rosjan dostrzega przyczynę zjawiska, które socjologowie nazywają słabością społeczeństwa obywatelskiego.

Ilustrując podobne stany mentalne we własnym życiu Miłosz, wyznawał: „Jak dać radę z pięknem i równocześnie z matematycznym okrucieństwem wszechświata? [...] Zdeptywałem gąsienicę na ścieżce, jak się popełnia seksualny występki: chciałoby się tego nie robić, ale robimy to, bo żyjemy na ziemi, włączeni w obrót rzeczy” (RE, s. 90-91). Jeżeli autor *Rodzinnej Europy* tak dogłębnie analizuje swą obsesję na tle Rosji, to ze względu na swoją „częstkę wschodnią”. Stale obecną i stale stanowiącą zagrożenie od wewnątrz dla indywidualistycznej kultury polskiej, dla bylejakości jej formy.

Poeta i profesor w myśleniu o Rosji sowieckiej wychodzi od Dostojewskiego. Jego analiza bliska jest *Intelektualnym korzeniom leninizmu* Alaina Besançona. Autor ten porównał komunizm do gnozy, czyli „zepsutego naśladownictwa Kościoła”: „Komunizm wywiera wpływ na tych wszystkich, którzy idąc za podstępem

gnozy lub marcjonizmu, pogardzają ciałem i materią”⁷. Według francuskiego autora, dualizm komunistyczny typu sowieckiego ma w istocie charakter antyświatowy. Jego źródłem jest bunt przeciw materialnym i cielesnym danym egzystencji. Antyświatowość jest dystynkcją dualizmu gnostyckiego oraz stanowi ukrytą istotę leninizmu. Analiza marksizmu-leninizmu jako zeświecczonej gnozy religijnej jest więc uzasadniona tym, że oparta na nauce i wiedzy ideologia komunistycznego państwa jest tak samo dogmatyczna, jak wyrosła na podłożu mitu gnoza oraz ma ten sam cel: „Jest to idea, że zbawienia dostępuje się przez odkrycie wewnętrznej zasady rządzącej światem”⁸. W analizie tej pojawia się bardzo istotny, znany Miłoszowi z autopsji, motyw samozbawienia przez reinterpretację świata. Ale czy marksistowsko-leninowska reinterpretacja dziejów, oparta na niewzruszonym przekonaniu, że dysponuje jedyną obiektywną prawdą dialektycznego materializmu, służyła naprawie świata? Czy raczej ideologia, która zajęła miejsce gnozy, była od początku projektem zniszczenia materialnego świata? Autor *Intelektualnych źródeł leninizmu* dowodzi, że celem ideologii jest budowa państwa ideokratycznego, czyli osiągnięcie dominacji nad społeczeństwem w celu zniszczenia rzeczywistości, „żeby świat stał się całkowicie, bezwzględnie dobry”⁹. Co powstrzymuje ideokrację od doprowadzenia do całkowitej zagłady społeczeństwa? „Świadomość, że gdy ginie materia społeczna, to sama władza jest zagrożona”¹⁰. Miłosz przecucie ideokratycznej opresji Rosji odnalazł w dziełach jej wielkiego pisarza XIX wieku. Jego zdaniem „w literaturze polskiej nie znajdzie się takich postaci, jak Alosza i książę Myszkin Dostojewskiego, oznaczających dylemat: «albo całe dobro, albo nic z dobra»” (RE, s. 151).

Wobec romantycznego wzorca

Opowieść o rozstrzelaniu jeńca służy w *Rodzinnej Europie* nie tylko ukazaniu istoty „wschodniej cząstki” autora. Opowieść ta jest tak włączona w strukturę eseju o Rosji, iż wskazuje zarazem ważny motyw odrzucenia przez poetę romantycznego, opartego na ofiarności wzorca polskiego patriotyzmu. Istotną rolę odegrały tu takie cechy mentalne autora, jak powolność w znoszeniu grozy, niewzruszoność, skrajność w ideałach, maksymalizm myślenia w kategoriach globalnych. W 1944 manichejskie oswojenie ze światem jako domeną „Ducha ziemi” oraz historią jako rewirem „Ducha dziejów” wpłynęło na postawę Miłosza wobec mesjanistycznego wcielenia Warszawy. Przede wszystkim uwewnętrzniona doza rezygnacji w znoszeniu jarzma historycznej opresji pozwoliła poecie zdobyć dystans

⁷ A. Besançon *Pomieszczenie języków i inne szkice*, przekł. i wyb. J.M. Kłoczowski, Wszechnica Społeczno-Polityczna, Warszawa 1989, s. 65.

⁸ Tamże, s. 79.

⁹ Tamże, s. 93.

¹⁰ Tamże, s. 83.

Przechadzki

wobec panującej tam gorączki patriotycznej. Widząc Polaków jako zbiorowość „poniżoną i prześladowaną”, odkrywał zarazem fałsz w powtarzaniu dawnych postaw. Dystans ten znalazł formę deklaracji: „Minione społeczeństwo, pętające mnie poprzednio przez swoją cenzurę zbiorową, nic mnie nie obchodzi, [...] zupełnie obojętne jest też dla mnie jego patetyczne i mesjanistyczne ostatnie wcielenie” (RE, s. 263). W czym pomogła tu skłonność do zbawczej reinterpretacji rzeczywistości? Do czego przydał się radykalizm myśli, pozwalający widzieć świat jako księstwo szatana, dzieło demiurga, domenę Konieczności? Rozumowanie Miłosza rozwijało się po wypracowanych już wektorach. Doszedł on do wniosku, że jeżeli rozpozna się klęskę Hitlera w starciu z armią Stalina, odkryje się dziejową Konieczność. W tej sytuacji wszczęcie powstania to pozbawione sensu skazanie Warszawy na zagładę.

W okupowanej Polsce „wschodnia cząstka” Miłosza naraziła go – jak sam to określił – na „ukąszenie heglowskie”. W teologii historii Krońskiego dogmatem było ocalenie przez poddanie się rozumnej strukturze rzeczywistości, matematycznemu łaadowi przyczyn i skutków, dziejowego Przeznaczenia. Powołaniem umysłu było rozpoznanie wektorów historii i poddanie im woli człowieka. Nakazem było zaniechanie czynu oraz nieujawnianie własnych myśli wobec władzy po to, by wartości duchowe przenieść w swym sercu na „drugi brzeg” czasu pogardy, kiedy przymusu łudzenia wroga, czyli stosowania ketmanu, już nie będzie. Akces Miłosza do kasty urzędniczej Polski Ludowej pod wpływem doktryny Krońskiego nie miał podłoża ideowego, chociaż w dwudziestoleciu międzywojennym krytykował on z pozycji lewicowych porządek kapitalistyczny z relikdami feudalizmu. Po prostu poeta uznał, że należy łudzić wroga, osłabiając opresyjność ustroju względem rodaków. Jego rozbrat z nazwanym „ukąszeniem heglowskim” myśleniem w kategoriach Konieczności oznaczał w jakimś stopniu przewyciężanie „wschodniej cząstki”, którą tak określił w liście do Andrzeja Walickiego: „Ale my wiemy, ile w każdym z nas siedzi Rosjanina i nie jest to nieprzychyłość Meksykańczyków wobec «gringos», Jankesów, bo rusyfikacją jesteśmy od wewnątrz, choćby przez język, zagrożeni”¹¹.

Remedium na dualizm

Wyzwalanie się spod wpływów heglizmu autor *Rodzinnej Europy* przedstawia jako rezultat niezgody na poddanie się bezkierunkowej egzystencji i jej okolicznościom. Stopniowo zrozumiał on błąd traktowania nieuniknionych praw natury i dziejów za „immanentne bóstwo”. Uznał, że człowiek, opierając się tej mocy, przesuwa granice Konieczności. Uświadomił sobie,

że jeden postępek poddańczy wystarczy, abyśmy zaczęli się ześlizgiwać w służalstwo, bo człowiek nie znosi myśli, że jest miażdżony przez fizyczny przymus, musi więc ubóstwić

siłę, która nad nim panuje, wyposażając ją w nadludzkie cechy, we wszechwiedzący rozum, w szczególne powołanie; takim kosztem ratuje odrobinę swojej ambicji. Dlatego to na przykład rosyjski pisarz Bieliński w pewnej fazie swego życia posłużył się Heglem, żeby ubóstwić Carat. (RE, s. 295)

Podążając drogą przewycięzania zniewolonego umysłu, poeta uznał, że matematyczna Konieczność, której poddana jest cała natura, nie determinuje człowieka absolutnie, gdyż „królestwo Natury nie jest naszym domem, należymy do niego, równocześnie do niego nie należąc. [...] Stawanie się w naszym królestwie, Historii, podlega zupełnie innym prawom, wyrasta z nas, z naszych, najdrobniejszych nawet, czynów” (RE, s. 311). Sprzeciw poety wzbudziło absolutyzowanie Historii redukujące wielowymiarowy charakter egzystencji. Za szczególnie niebezpieczną uznał degradację wymiaru moralnego i estetycznego. Przekraczając swą entropię wobec Historii, poeta przewycięzał w sobie „realizm Rosjan podszyty niezmiernym pragnieniem” (RE, s. 151). Silne skłonności do dualizmu równoważył, pielęgnując w sobie pierwiastki łańskie, klasycystyczne, wspominając łańskie teksty, na przykład *De Republica emendanda*. W tym okresie autor rehabilitował cnoty Litwinów: „Porównując ich z Polakami, przyznawałem im większą wytrwałość i gospodarność. Ich spółdzielnie mogłyby być wzorem dla całej Europy. Materia, bądź co bądź, się liczy i dla mnie się liczyła” (tamże). Zwrot ku Litwinom i Europie był w oczach Miłosza fortunny, gdyż jego zdaniem „Polacy są dostatecznie pokrewni Rosjanom i dostatecznie zagrożeni od wewnątrz przez słabość swojej indywidualnej etyki, żeby drzeć” (RE, s. 150). Według Błońskiego, poeta – świadom tego zagrożenia – tworzył swój obraz Europy w opozycji do Rosji. Z innych względów także w opozycji do Ameryki. Europa staje się w oczach wygnańca nie tylko ogrodem ziemi poprzecinanym żyznymi dolinami, jak dolina Wezery, ale jest też zespołem miast przenikniętych doświadczeniem historycznym, „gdzie ludzie nabywają – nie bez sporów, walk i poświęceń – możliwie rzetelną i składną (czyli uporządkowaną) tożsamość. Dokonuje się to nie gwałtem, przymusem... raczej cierpliwym poprawianiem i ucieraniem natury”¹². Poprawianiem mozolnym, ponieważ poeta był wobec natury ludzkiej podejrzliwy. Niechętny naturze, nie akceptował siebie jako jej części w drapieżnym aspekcie. Uznawał pierwotną skazę natury ujawnioną w przypowieści o grzechu pierwotnym. Poprawianie natury znaczyłoby więc u Miłosza przewyciężenie danych człowiekowi w akcie urodzenia grzechów głównych: dominacji nad bliźnim, chciwości poklasku i prestiżu, umysłowego lenistwa, pasożytnictwa społecznego, przywilejów władzy, urządzania życia jako wielkiego żarcia i innych zachowań zwalniających z solidnej pracy nad rzeczywistością materialną i umysłową. Praktykowanym przez poetę sposobem równoważenia skłonności dualistycznych było – jak widzimy w jego eseistyce – zwrócenie się ku naturze w celu nawiązania z nią więzi w pracy nad sobą. Zwrot ku naturze łączył się z większą akceptacją cielesności. Koegzystencja ducha i ciała umożliwiła współistnienie tego, co intencjonalne, z materialnym wymiarem ist-

¹² J. Błoński *Miłosz jak świat*, Znak, Kraków 1998, s. 190.

Przechadzki

nienia. Miłosz, pomny młodzięcych doświadczeń gnostyckiego dualizmu oraz manowców gnozy historycznej, odkrył remedium na pragnienie bycia, mówiąc językiem Baudelaire'a, „gdziekolwiek, byleby poza tym światem”. Remedium tym jest odpowiedzialność za świat materii i cielesności oraz solenność moralna w sferze stosunków społecznych. Opanowując swój „temperament manichejski”, poeta zwrócił się ku pięknu architektury miast europejskich, pielęgnacji swego ogrodu przy domu w Berkeley, ku urodzie spotkanych ludzi, poznawczym pożytkom podróży, ku bogactwu zmysłowych doznań, jakie zaoferować może życie codzienne, ku pięknu natury równoważącemu manichejską wzdargę (lecz bez panteistycznego uwielbienia). Tak się uzdrawiając, rozwinął w sobie dyscyplinę pracy.

Kiedy w nowej roli profesora znalazł się w Ameryce, swoim zainteresowaniom Rosją dał wyraz w pracy dydaktycznej ze studentami. Jeden ze swoich kursów literatury poświęcił Dostojewskiemu i manicheizmowi. Wybór ten pozwolił mu intelektualnie pozostawać wśród swych obsesji i fascynacji wschodnim kręgiem. Literatura uczyniła Rosję stale obecnym w świadomości poety integralnym składnikiem jego tożsamości. Zwłaszcza że w życiu Miłosza tożsamość konstituowała się jako trwanie dokonanych przewyciężeń.

Abstract

Zbigniew KAŻMIERCZYK
University of Gdańsk

C. Miłosz's Russia as a Mental Concept

Czesław Miłosz's Russia is shown as the poet's first (wartime and revolutionary) image of the world, in connection with a Manichean concept of nature and history, through the prism of fatalism (the poet's 'eastern particle') which got activated in Warsaw under Nazi occupation, in light of historic gnosis by T. Kroński and from the standpoint of an émigré in Europe and America. The thesis is unfolded whereby Russia is a component of the Noble-Prize-winner's identity, which is subject to individuation.